

Wśród notatek z anatomii leżały nuty

Joanna Magierska-Wielichowska w tygodniu pracuje w szpitalu i przygotowuje się do specjalizacji z psychiatrii, a w weekendy występuje w chórze Alla Vienna z repertuarem Queen Symfonicznie. Show było elementem obchodów 35-lecia samorządu lekarskiego. My pytamy Joannę o jej pasję do muzyki.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Jest lato 2018. Joanna ma jeszcze w pamięci egzamin z anatomii w sesji letniej pierwszego roku medycyny. Widzi informację o przesłuchaniu do chóru Alla Vienna. Od roku 2016, gdy kończy szkołę muzyczną w klasie skrzypiec, wiele uwagi poświęca angażującym studiom, odkładając miłość do muzyki na dalszy plan. – Ucząc się do egzaminu, zrozumiałam, że potrzebuję muzycznej odskoczni, „wentyla”, który pomoże mi odstresować się i zapomnieć na chwilę o wyzwaniach medycyny – mówi Joanna Magierska-Wielichowska. – Zrezygnowałam z gry na instrumencie, ale śpiew od dzieciństwa był moją pasją. Uczyłam się śpiewu w domu kultury w Płocku, skąd pochodzę, potem w trakcie studiów ukończyłam klasę śpiewu solowego w Państwowej Szkole Muzycznej w Płocku. Scena nie jest dla mnie nowym miejscem. W wieku dziesięciu lat założyłyśmy z koleżankami ze szkoły kwartet smyczkowy, występowałyśmy nawet z zespołem Kombii podczas ich jubileuszowej trasy koncertowej – tłumaczy.

Przesłuchania były we wrześniu 2018 r. i od razu zaczęły się intensywne próby, gdyż pierwszy koncert nowo uformowanego chóru Alla Vienna odbył się pod koniec października. – Początkowo rodzice nie byli przekonani do tego pomysłu. Byłam dopiero na drugim roku moich wymarzonych studiów i pojawiły się wątpliwości, czy dam radę pogodzić studia medyczne z pracą w chórze. Wśród notatek z anatomii przez kilka tygodni leżały też nuty – wspomina artystka-lekarka. – Gdy zostałam przyjęta do chóru, dostałam ogromne wsparcie od rodziny, rodzice byli bardzo dumni. Pamiętam pierwszy koncert Alla Vienna w moim rodzinnym Płocku. Czułam ogromne wzruszenie, ale też duży stres, wiedząc, że spora część mojej rodziny zasiada na widowni – wspomina Joanna.

Alla Vienna to projekt muzyczny, zainaugurowany w 2011 r. przez Jana Niedźwieckiego. W 2018 r. powstał nowy chór. Popisowym programem jest koncert Queen Symfonicznie, z największymi hitami zespołu Freddiego Mercury’ego. Na koncertach występuje orkiestra, chór i solista, wcielając się w rolę słynnego muzyka. Całość jest niezwykle

energetyczna i widowiskowa. – Tę energię wyczuwa się w zespole także na co dzień. Atmosfera jest bardzo serdeczna i przyjazna, możemy porozmawiać ze sobą o wszystkim, wszyscy mówimy sobie po imieniu. Sporo czasu spędzamy w autokarze, bo koncertujemy w całej Polsce, czasem występujemy za granicą – podkreśla lekarka.

Zespół współpracował też z wieloma artystami, m.in. Krzesimirem Dębskim, Nikołą Kołodziejczykiem, Michałem Szpakiem, a nawet raperem Matą.

Czy koncerty nie kolidowały ze studiami i czy dziś nie są utrudnieniem w pracy lekarza? – Koncertujemy w weekendy – co miesiąc zgłaszamy swoją dyspozycyjność, a ja najczęściej staram się śpiewać dwa weekendy w miesiącu. W ten sposób mam czas dla siebie, dla męża, dla rodziny i taki układ nie wyklucza występów z chórem. Czuję, że to moja pasja, rozwój. Nie traktuję występów z Alla Vienna jako „weekend pracujący”. Badania pokazują, że nauka gry na instrumencie (głos ludzki też jest pewnego rodzaju instrumentem), poprawia zdolność myślenia przestrzennego i abstrakcyjnego, rozwija pamięć, koncentrację i umiejętności językowe. Poza tym uczę się pracy zespołowej, co na pewno przyda mi się, gdy zacznę specjalizację – śmieje się Joanna.

Niemniej ważny od samego występu jest też odbiór przez publiczność. – Przez te kilka lat wiele koncertów było wyjątkowych. Dwukrotnie mieliśmy zaręczyny! Bardzo poruszające były koncerty tuż po wybuchu wojny w Ukrainie. Najbardziej stresujące są występy, gdy na widowni zasiadają nasi bliscy.

A jak było w przypadku koncertu na 35-lecie samorządu lekarskiego, który odbył się kilka tygodni temu w EC-1 w Łodzi? – Przyznam, że gdy widzimy harmonogram koncertów, mamy informację, czy to impreza zamknięta czy biletowana. Tu widniał zapis „impreza zamknięta”, a o tym, że występujemy dla lekarzy, dowiedziałam się kilka godzin przed rozpoczęciem koncertu. Przyznam, że bardzo ucieszyły mnie żywiołowe reakcje i świetny odbiór. Mam wrażenie, że znakomicie się razem bawiliśmy – podsumowuje Joanna Magierska-Wielichowska.

Fot. archiwum prywatne

Panaceum 7-8/2024